JANUSZ JASIŃSKI

*Studia Warmińskie*
XXXVI (1999)

# ŻOŁNIERSKI SZLAK GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA (DO KOŃCA WRZEŚNIA 1939 R.)*

## I.

Urodził się 11 sierpnia 1892 r. w Błoniu k. Kutna jako syn Alberta Andersa i Elżbiety z domu Tauchert, oboje wyznania ewangelickiego. Ojciec był administratorem majątku w Krośniewicach. Po Władysławie urodziło się jeszcze 3 braci, najstarsza była siostra. Wszyscy synowie Alberta Andersa wybrali zawód żołnierzy.

Władysław ukończył szkołę średnią w Warszawie w 1911 r. Celem skrócenia służby wojskowej z 3 lat do 1 roku, wstąpił do Szkoły Podchorążych Kawalerii. Następnie w 1912 r. rozpoczął studia na Politechnice w Rydze. W tym czasie rodzice przenieśli się do Taurogów na Żmudzi. W czasie studiów należał do polskiej elitarnej korporacji „Arkonia". Z chwilą wybuchu wojny wcielono go jako podporucznika rezerwy do 3 Pułku Dragonów 3 Dywizji Jazdy, którą dowodził gen. Belgard w Korpusie Jazdy Chana Nachiczewańskiego. Nachiczewański wchodził w skład I Armii „Niemen" gen. Pawła Rennenkampfa.

Armia „Niemen" wkroczyła do Prus Wschodnich 16 sierpnia 1914 r., Chan Nachiczewański szedł w kierunku na Pilkały. Tutaj niepotrzebnie zatrzymał się przez 1 dzień, wskutek czego pozwolił wycofać się bez przeszkód niemieckiej I Dywizji Piechoty. 19 sierpnia Korpus Nachiczewańskiego wziął udział w zwycięskiej potyczce nad rzeką Wystruć. Naczelny dowódca niemiecki gen. H. Prittwitz w bitwie pod Gąbinem 20 sierpnia niemal całkowicie zniszczył rosyjską 28 Dywizję Piechoty, gdy w tym czasie Chan Nachiczewański bezczynnie stał ze swoimi czterema dywizjami w odległości zaledwie 15 km od miejsca bitwy. 24 sierpnia, zamiast energicznie atakować Wystruć, spotkawszy się z obroną zaledwie jednej brygady landwery, bezzwłocznie wycofał się spod miasta. Później Niemcy, napotkawszy mocne natarcie Rennenkampfa, oderwali się od niego, maszerując w kierunku zachodnim. Rennenkampf, zamiast jak najszybciej ich ścigać, zaczął się przygotowywać do opanowania Królewca. Korpus Jazdy Nachiczewańskiego szedł, również specjalnie się nie śpiesząc, północnymi terenami Prus Wschodnich, na zachód. W dniu 25 sierpnia był w Ilmie, pow. kętrzyński, a w dwa dni później w Mühlhausen, na północ od Pruskiej Iławki. Tutaj otrzymał rozkaz od Rennenkampfa, aby śpiesznie podążał na pomoc II Armii „Narew" gen.

* Referat wygłoszony 9 maja 1998 r. w czasie uroczystości nadania Rondu w Braniewie imienia Generała Władysława Andersa.

Aleksandra Samsonowa. 29 sierpnia był w rejonie Górowa Iławeckiego, 30 sierpnia zajął Dobre Miasto oraz podszedł pod Ornetę, gdzie spotkał się z oporem batalionu piechoty, wspieranego przez pociągi pancerne. Nie zdobywszy miasta, cofnął się do Babiaka. Następnego dnia, tj. 31 sierpnia, gdy nadeszła wiadomość o katastrofie Samsonowa, Rennenkampf nakazał Chanowi Nachiczewańskiemu wracać na wschód. Według niemieckich opracowań żołnierze polscy służący w Armii rosyjskiej przeciwdziałali niszczeniu kościołów katolickich na Warmii.

Na początku września Armia „Niemen" w czasie bitwy nad Jeziorami Mazurskimi rozciągnęła się na długość 250 km. Korpus Jazdy znajdował się w okolicach Gierdaw. Później udało mu się zatrzymać rajd kawalerii niemieckiej, zdążającej do Mariampola. Niemniej siły rosyjskie wycofały się na Litwę i do Polski. Armia „Niemen" straciła 80 tys. żołnierzy i 150 armat.

Żadnych szczegółów o losach Andersa w czasie kampanii wschodniopruskiej — poza tym, że bił się w Korpusie Chana Nachiczewańskiego — nie znamy. Wiemy tylko, że w czasie całej wojny został trzykrotnie ranny. Ranny w 1915 r., leczył się przez pewien czas w Petersburgu. Na Polesiu, w czasie ataku na sztab niemieckiej dywizji, wziął do niewoli generała. Na początku dowodził szwadronem, po szybkim awansie, batalionem. Za odwagę został odznaczony Krzyżem Św. Jerzego, także wyróżnieniem było skierowanie go w 1917 r. na kurs Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, który ukończył z pierwszą lokatą za co otrzymał od cara Mikołaja II i w Carskim Siole złotą szablę i mianowanie na szefa sztabu dowódcy pułku. Sam Anders wspominał ten okres następująco: *W ciągu długich lat poprzedniej wojny, 3 Pułk Dragonów, w którym służyłem, przewędrował wzdłuż całej linii frontu od Bałtyku po Morze Czarne — bitwy, szarże kawaleryjskie, wypady w bitwach pińskich, rany, blaski i nędze życia żołnierskiego.*

## II.

Rewolucja Kwietniowa zastała Andersa w Rumunii, gdzie pełnił obowiązki szefa sztabu 7 Dywizji Strzelców. Wtedy to z Armii rosyjskiej zaczęły się wyodrębniać polskie jednostki. Jedną z nich był I Pułk Ułanów Krechowieckich, tak zwany później od stoczonej bohaterskiej bitwy z Niemcami 24 lipca 1917 r. pod Krechowcami koło Stanisławowa. Następnie pułk podążył do Bobrujska, wchodząc w skład I Korpusu Polskiego, na czele którego stał gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Podrotmistrz Władysław Anders dotarł do Bobrujska w październiku 1917 r., gdzie sformował 6 Szwadron 1 Pułku Krechowieckiego, zostając dowódcą szwadronu. O okresie tym pisał: *W moich wspomnieniach o rewolucji szczególnie radośnie uwypukliła się chwila, gdy mogłem nałożyć orzełka polskiego, wstępując do 1 Pułku Ułanów Krechowieckich.* Jednakże służba w Pułku Krechowieckim nie trwała długo. I Korpus Polski rozrastał się, potrzebni byli sztabowcy. W związku z tym Anders oddał dowództwo 6 Szwadronu w Dukorze koło Mińska Litewskiego a sam objął szefostwo sztabu I Dywizji Strzelców I Korpusu Polskiego, kwaterując w Rohaczewie nad Dnieprem. Był to okres ciągłych większych i mniejszych utarczek z bolszewikami, którzy usiłowali wypchnąć Polaków ze stacji kolejowej Rohaczew znajdującej się na linii Petersburg – Kijów. Dowódcą I Dywizji

Strzelców był generał Gustaw Ostapowicz, następnie pułk. Lucjan Żeligowski. Dywizja liczyła około 7 tysięcy żołnierzy. Po kilku tygodniach, pod naporem coraz większych sił sowieckich, musiała wycofać się do Bobrujska. Tymczasem I Korpusowi Polskiemu zagroziło jeszcze większe niebezpieczeństwo od wojska niemieckiego, które po zawarciu pokoju z bolszewikami okupowało szerokie połacie Litwy, Białorusi i Ukrainy (Ober- Ost).

Niemcy nie potraktowali dużego zgrupowania armii polskiej, aczkolwiek nominalnie podległego sojuszniczej Radzie Regencyjnej w Warszawie, jako siły sprzymierzonej. Już w tzw. porozumieniu z 26 lutego 1918 r. bardzo mocno ograniczyli działalność I Korpusu Polskiego, a w 3 miesiące później, otoczywszy go swoim wojskiem, zmusili gen. Dowbór-Muśnickiego do złożenia broni. Nie miejsce tu na szersze omawianie tego dramatu. Władysław Anders, karny żołnierz, przecież doradzał Dowbór-Muśnickiemu chociaż bezskutecznie podjęcie walki z Niemcami. Opuściwszy Białoruś, wyjechał do Polski, i w listopadzie 1918 r. oddał się do dyspozycji Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

## III.

Następnym etapem aktywności niepodległościowej Władysława Andersa był udział w powstaniu wielkopolskim, jedynym polskim powstaniu zwycięskim. Wybuchło pod koniec grudnia 1918 r., władzę w Wielkopolsce przejęła Naczelna Rada Ludowa z Wojciechem Korfantym na czele. Wodzem armii został niebawem gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Wraz z nim przybyło z byłego I Korpusu Polskiego z Rosji 180 oficerów. Armia wielkopolska tylko w niedużym stopniu — i to nieoficjalnie — była zależna od Piłsudskiego. Okazało się, że dowbórczycy, wbrew różnym przewidywaniom, bardzo szybko adaptowali się do warunków wielkopolskich. Wraz z oficerami Dowbór-Muśnickiego, 6 stycznia 1919 r. przybył do Poznania Anders, który najpierw objął kierownictwo kwatermistrzostwa Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w b. Zaborze Pruskim, następnie został zastępcą szefa sztabu Dowództwa Głównego, pułk. Juliana Stachiewicza, a po ustąpieniu tegoż, jego następcą (16 II 1919 r.). Tak więc rola Władysława Andersa w powstaniu była niepoślednia: organizował armię i jednocześnie prowadził ciężkie walki z Niemcami. Kiedy większość terenów prowincji poznańskiej została już oswobodzona, ale pomimo to spodziewano się nowej kontrofensywy niemieckiej, wówczas politycy polscy na początku lutego 1919 r. podjęli z Niemcami rokowania pokojowe w Berlinie. W pięcioosobowej delegacji polskiej znalazł się jeden wojskowy, właśnie Anders, co świadczyło o rosnącym jego autorytecie i dobrym rozeznaniu w polityczno-militarnym konflikcie polsko-niemieckim. Niemcy traktowali powstanie jako bunt przeciwko prawowitej władzy Rzeszy, usiłowali też wmawiać, że w Poznaniu panuje chaos i że szerzy się tam bolszewizm. Żądali całkowitego rozbrojenia armii polskiej, wyraźnie akcentowali, że Wielkopolska jest w dalszym ciągu częścią Rzeszy. Oczywiście zarówno politycy polscy z Naczelnej Rady Ludowej jak i Władysław Anders jednomyślnie nie godzili się na rozbrojenie, a powstanie jest — mówili — realizacją dążeń wielu pokoleń Polaków do odzyskania niepodległości. Żądali też odwołania okrutnych formacji Grenzschutzu

z polskich powiatów Górnego Śląska, Pomorza oraz z Warmii i Mazur. W gruncie rzeczy obie pertraktujące strony nie wierzyły w kompromis, a jedynie chciały przed zwycięską koalicją stwarzać pozory, jakoby dążyły do pokojowego uregulowania zbrojnego konfliktu. Ponieważ zagrożenie ze strony niemieckiej wzrastało z każdym tygodniem, podpisanie rozejmu w Trewirze 16 lutego 1919 r. — dzięki wsparciu marszałka Focha — stanowiło duży sukces dyplomacji polskiej. Byłoby to oczywiście niemożliwe bez odważnych i skutecznych działań bojowych powstańczej armii, do czego przyczynił się w poważnej mierze Władysław Anders. Zasługę tą przez długie dziesięciolecia pomijano milczeniem.

Dodajmy też, że należał on do bezkompromisowych zwolenników orężnego opanowania Pomorza, co miało być zsynchronizowane z przyjazdem drogą morską do Gdańska armii generała Hallera. Ponieważ gen. Haller — pod naciskiem Wielkiej Brytanii — przyjechał znacznie później i nie przez Gdańsk, a przez Niemcy pociągami a jednocześnie część armii wielkopolskiej odesłano w sukurs wojskom polskim do Lwowa, Anders na znak protestu zrzekł się obowiązków w szefostwie sztabu i poprosił o przydział do służby liniowej. W ten sposób 23 kwietnia 1919 r. został dowódcą 1 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Prowadząc rekrutację pułku i jego szkolenie Anders patrolował jednocześnie północne tereny Wielkopolski i Kujaw na styku z pułkami niemieckimi. Od czasu do czasu następowały zbrojne starcia, jak na początku lipca koło Osieku. Wcześniej, 3 maja 1919 r. odbyła się duża rewia 1 Brygady Jazdy Wielkopolskiej, w skład której wchodziły 1 i 3 Pułki Ułanów. Na uroczystość do Ławic przybyły rzesze Poznaniaków, przyjechali też przedstawiciele rządu i sejmu w Warszawie oraz delegacja zwycięskiej koalicji. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Edmund Dalbor odprawił Mszę św. Była to pierwsza tak wielka manifestacja polskości w wyzwolonej Wielkopolsce. Na czele 1 Pułku Ułanów jechał jego dowódca, Władysław Anders, który oficjalną nominację na podpułkownika otrzymał 1 czerwca 1919 r. Dnia 28 lipca 1919 r. Poznań ufundował 1 Pułkowi sztandar, który wręczył wachmistrzowi Grzelińskiemu gen. Dowbór-Muśnicki. Na sztandarze wyhaftowany został wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej a poniżej dwa napisy: „1 Pułkowi Ułanów Wielkopolskich" i „Ku chwale Ojczyzny". Latem 1919 r. pułk liczył lekko ponad tysiąc szabel.

## IV.

Kolejny etap służby żołnierskiej Andersa rozpoczął się latem 1919 r. w czasie wojny polsko-sowieckiej. Z jednej strony zawarcie w Wersalu pokoju z Niemcami, a z drugiej strony pogorszenie się sytuacji na froncie białoruskim, zmusiło Naczelne Dowództwo Polskie do wyekspediowania na pole walki z bolszewikami formacje wielkopolskie. W związku z tym 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich pod dowództwem ppłk. Władysława Andersa, załadowawszy się 1 sierpnia 1919 r. na pociąg w Poznaniu i jadąc przez Łowicz – Warszawę Gdańską – Siedlce i Wołkowysk, 4 sierpnia dotarł do Mołodeczna, gdzie się wyładował. Pułk wszedł w skład Grupy gen. Konarzewskiego, która otrzymała rozkaz zdobycia Mińska Litewskiego. W ramach tej operacji 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich otrzymał zadanie zaatakowa-

nia miasta od strony wschodniej. Pierwszą zwycięską potyczkę stoczył 7 sierpnia w folwarku Małe Gajany; następnie, opanowawszy linię kolejową Mińsk - Borysów, rozbił dużą kolumnę nieprzyjacielską wycofującą się z Mińska. Zdobył wówczas 4 haubice, 87 koni i wziął do niewoli 100 jeńców. Po krótkim pobycie w Mińsku, pułk wyruszył przez Ihumeń do miejscowości Berezyna nad rzeką Berezyna, słynną z okresu napoleońskiego. 28 sierpnia szarża części pułku na Przedmieście Berezyńskie Bobrujska przyczyniła się walnie do zdobycia miasta i twierdzy Bobrujsk. Pułk wziął do niewoli kilkaset jeńców, w tym 27 komisarzy, zdobył 2 karabiny maszynowe. Opanowanie Bobrujska i przeprawy nad rzekami Berezyna i Ptycza umożliwiło ustabilizowanie frontu na długim odcinku białoruskim, co nie oznaczało bynajmniej zawieszenia broni, czy nieoficjalnego pokoju. Miejscowi Polacy z radością powitali wyzwolicieli.

Władysław Anders doskonale znał te okolice ponieważ — jak pamiętamy — rok temu służył tu w I Korpusie Polskim. W skład korpusu oficerskiego I Pułku Ułanów wchodzili najliczniej dawni oficerowie polscy z armii carskiej, natomiast z armii niemieckiej ułani i podoficerowie. Tylko 1 podoficer służył w wojsku rosyjskim. W zasadzie cały pułk miał za sobą doświadczenia bojowe z okresu I wojny światowej. Po początkowych tygodniach wzajemnego zapoznawania się, w pułku zapanowała prawdziwie koleżeńska atmosfera, do czego przyczyniła się postawa dowódcy, który od każdego podwładnego wiele wymagał, a jednocześnie wobec każdego z nich przejawiał dużo życzliwości. Był odważny, energiczny, pełen inicjatyw, przy czym miał dużo żołnierskiego szczęścia, dzięki czemu wierzono w niego, nigdy na niego nie sarkano; odwrotnie, cieszył się popularnością w całej Grupie gen. Konarzewskiego a we własnym pułku wprost uwielbieniem. Śpiewano o nim żartobliwie:

*Nasz pułkownik chłop morowy*
*Tylko zwyczaj ma niezdrowy*
*Bo za rychło rano wstaje*
*Nam biedakom spać nie daje.*

Ułani współpracowali ze zwiadem lotniczym, który doprowadzał nieprzyjaciela do wściekłości i rozpaczy. Wszyscy żołnierze wychowani byli na Sienkiewiczu. I oto jakby się powtórzyła historia z XVII wieku; świadomie, czy podświadomie zaczęto naśladować Wołodyjowskiego i Kmicica. Wciąż jeżdżono na podchody, urządzano zasadzki, staczano drobne utarczki, tu ujawniała się fantazja i odwaga ułańska, przy czym Polacy z reguły wychodzili z tych starć zwycięsko. Urządzali częste wypady na drugą stronę Berezyny walcząc tam z 8 Dywizją Strzelecką. Były to tereny nad rzeczkami Olsa i Ola, bagniste lub pokryte gęstym podszyciem leśnym, wskutek czego często musiano rezygnować z ciężkich, masywnych wozów wielkopolskich, a w ich miejsce posługiwano się wózkami chłopskimi; zimą korzystano z sań. Ułani wielkopolscy byli wspaniale wyekwipowani w broń i umundurowanie, nie brakowało im także prowiantu; w dużym zakresie było to zasługą wielkopolskiego zaplecza. W bitwie pod Lejtyczami Anders uratował dużą kolumnę ppłk. Szyllinga, której zagrażało okrążenie i zniszczenie. Jesienią 1919 r. pułk wielkopolski uczestniczył w kilku poważniejszych starciach, m.in. pod Dumanowszczyzną, Ochotyczami, Kostrzycką Słobodą i Szatkowem.

Na początku stycznia 1920 r. — w związku z generalną organizacją wojska polskiego — 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich został przemianowany na 15 Pułk Ułanów Wielkopolskich, a w lutym na 15 Pułk Ułanów Poznańskich. O ile w październiku 1919 r. liczył 19 oficerów i 559 ułanów, to w lipcu 1920 r. 23 oficerów i 831 ułanów. Mundury zostały ujednolicone, wycofano niemieckie i rosyjskie. Na otokach czapek zatrzymano kolor czerwony. Uporządkowano też komendy. W pułku walczył potomek gen. Henryka Dąbrowskiego, ppor. Wacław Mańkowski.

23 stycznia 15 Pułk Ułanów dokonał dużego wypadu na miejscowość Itol — 110 km od Bobrujska, biorąc do niewoli sztab II Brygady 8 Dywizji Strzelców oraz sztab Brygady Artylerii; ponadto niszcząc samochód pancerny i zdobywając 1 działo.

W związku z zaplanowaną dużą ofensywą gen. Sikorskiego na Kalinkowice – – Mozyrz, 15 Pułk Ułanów — w ramach 14 Dywizji Wielkopolskiej — dokonał dużego wypadu w dniach 3–6 marca 1920 r. na Żłobin nad Dnieprem, czym miał pozorować ofensywę polską w kierunku wschodnim. Dowódcą całej Grupy Operacyjnej został ppłk Anders. Była to wyprawa bardzo uciążliwa, która przypadła na okres niespodziewanych roztopów. Jednostki polskie rozbiły z marszu formacje sowieckie, zdobyły radiostację czerezwyczajki, toczyły zaciekłe walki na linii Malewicze – Nowiki, gdzie zniszczyły tory kolejowe. Do dużego boju doszło pod Kazimierzowem i Rudnią pod osobistym dowództwem ppłka Andersa. Polacy pobili wówczas 70 Pułk Piechoty. Tymczasem bolszewicy zgromadzili nowe siły, na skutek czego Polacy wycofali się do Bobrujska, ale zadanie markujące polską ofensywę zostało wykonane, chociaż na krótko. Meldował Anders: *Oddział podczas 3-dniowego nieustannego marszu i potyczek wykazał bardzo wiele hartu, zapału i silnej woli — Ludzie przez cały przeciąg czasu nie spali* [...] *Wszyscy bez wyjątku podlegli mi oficerowie, podoficerowie i szeregowi spełnili wszystkie rozkazy i obowiązki bez zarzutu, wykazując wszędzie nadzwyczajną energię i poświęcenie dla sprawy mimo nadzwyczajnych ciężkich warunków fizycznych.* Trasa tego wypadu liczyła 200 km.

Na początku 1920 r. 15 Pułk Ułanów walczył ciężko pod Słobodą Jakimowską, gdzie nadzwyczajną odwagą wykazał się ppor. Kazimierz Chłapowski, który przeprowadził wspaniałą szarżę na czele półszwadronu. Pod Kokujewiczami pułk wziął do niewoli sztab 509 Pułku Strzelców, zdobył 3 ckm i składnicę amunicji. Uciążliwe boje toczono w Horwale nad Dnieprem; poprzez trzęsawiska posuwali się — jak pisano w raporcie — *człowiek za człowiekom, koń za koniem*. Wówczas zginęli dwaj oficerowie, bracia Andrzej i Władysław Moszczeńscy, pochodzący ze starej rodziny wielkopolskiej. W dniach 17–29 kwietnia 1920 r. zlikwidowano — przy czynnym udziale ppłk. Andersa — natarcie sowieckie na Ihumeń.

Gen. Tuchaczewski przesunął punkt ciężkości swojej wielkiej ofensywy na początku maja 1920 r. na kierunek Witebsk – Wilno, natomiast na Mohylew — Ihumeń odkomenderował siły pomocnicze. Polacy zamierzali przesunąć na tym odcinku front z Berezyny na Dniepr. 15 Pułk Ułanów wraz z całą dywizją wielkopolską miał się wyprawić na Rohaczew — Żłobin. Tymczasem bolszewicy wyprzedzili Polaków o dwa dni i rozpoczęli natarcie 14 maja w rejonie Lepla. Grupa Operacyjna ppłk. Andersa stawiała opór pod Ljadą ale przeciwnicy zdążyli

przekroczyć Berezynę. 15 Pułk Ułanów stoczył zwycięską bitwę pod Zaborczycami, następnie zatrzymał wojska sowieckie w ciężkich walkach pod Ihumeniem i Boguszewiczami oraz przeprowadził brawurową szarżę pod Stefanowem, biorąc do niewoli 80 jeńców i zdobywając 2 ckm oraz kilkanaście wozów taborowych, wziął także do niewoli całą brygadę kawalerii, odciętą od głównych sił nieprzyjacielskich. Powstrzymanie ofensywy sowieckiej 22–23 maja na Ihumeń było dużym triumfem ppłk. Andersa. W operacji wzięto do niewoli 1000 jeńców, zdobyto 30 ckm i dział.

Załamanie się frontu ukraińskiego zmusiło do odwrotu armię gen. Sikorskiego, w związku z tym i dywizję wielkopolską, która opuściła Bobrujsk jako ostatnia formacja polska, paląc przed odejściem mosty na Berezynie. 15 Pułk Ułanów wymaszerował z Bobrujska 8 lipca. Cofano się przez Słuck – Baranowicze i dalej na zachód. W czasie odwrotu 15 Pułk Ułanów Poznańskich stoczył bardzo wiele potyczek, nigdy nie ulegając panice. Był to odwrót, a nie ucieczka. Wtedy to walczono nie tylko z regularnym wojskiem sowieckim ale również z grupami partyzanckimi i dywersantami, którzy podpalali chaty, trawy na łąkach, podszycie leśne i strzelali do Polaków z różnych kryjówek. I znowu cały pułk wykazał swoje wysokie morale żołnierskie, nie było żadnych dezercji, nikt się nie dekował w lazaretach, nie poddawano się nastrojom frustracji i defetyzmu. W dramatycznych warunkach stoczono bitwę w Szczytkowicach. Partyzanci najpierw podpalili wieś, następnie wśród dymów, i płonących chat zaatakowali Polaków, którzy jednak wyrwali się z okrążenia bez większych strat. 15 lipca 1920 r. ppłk Anders, idąc w ariergardzie, zatrzymał nieprzyjaciela koło Berezy Kartuzkiej.

Duża bitwa została stoczona pod Iwachnowiczami, w czasie której Anders otrzymał ciężką ranę w nogę i został odtransportowany do szpitala w Poznaniu. W ten sposób, w najcięższym momencie dla Polski, musiał zakończyć swoją wojnę z bolszewikami, co było dla niego bolesnym przeżyciem. Jednakże jego pułk — przez niego wychowany — walczył chlubnie dalej. Wziął udział w słynnym natarciu znad Wieprza, stoczył zażartą bitwę 17 sierpnia pod Maciejowicami rozbijając pułk piechoty, a dwa przepędzając. Później szlak bojowy prowadził aż do granicy wschodniopruskiej, następnie ułani poznańscy wzięli udział w drugiej wielkiej bitwie, w bitwie nadniemeńskiej. Rozejm zastał ich w połowie października w okolicach Nieświeża. Tam właśnie dotarł do nich dowódca, ppłk Anders, po trzymiesięcznym pobycie w szpitalu poznańskim.

Jedynie pięć pułków ułanów zostało odznaczonych za wojnę polsko-bolszewicką orderem Virtuti Militari, wśród nich 15 Pułk Ułanów Poznańskich. Dekorował sztandar pułkowy w dniu 23 kwietnia 1921 r. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Józef Piłsudski. Powiedział wówczas: *Tam, gdzieście byli, byliście doskonali i historia lwią część zwycięstw wam przypisać musi. W tej dziedzinie jesteście najlepszym pułkiem, jaki znam. Mówię wam to szczerze i otwarcie.* Ułani otrzymali 61 orderów Virtuti Militari i 392 Krzyże Waleczne. Order Virtuti Militari otrzymał oczywiście ppłk. Władysław Anders, a także jego brat por. Jerzy Anders. Za zasługi wojenne Władysław Anders otrzymał od Rzeczypospolitej w nagrodę mały majątek w Wyrzysku.

V.

Anders musiał rozstać się ze swoim pułkiem w październiku 1921 r., ponieważ został odkomenderowany na studia wojskowe do Wyższej Szkoły Wojennej we Francji, nadal jednak utrzymywał kontakty ze swoimi ułanami. Po dwuletnich kursach w Paryżu odbył staż w armii i lotnictwie francuskim. W 1924 r. został mianowany pułkownikiem i oddelegowany do pracy w szefostwie sztabu Generalnego Inspektoratu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1925 r. kierowana przez niego ekipa kawaleryjska otrzymała na międzynarodowych zawodach hippicznych w Nicei Puchar Narodów.

Tymczasem zbliżał się konflikt pomiędzy Piłsudskim a władzami Rzeczypospolitej. Bardzo wyraźne jego symptomy wystąpiły już w listopadzie 1925 r. Wtedy to Minister Spraw Wojskowych gen. Władysław Sikorski ogłosił stan pogotowia i komendantem Warszawy mianował pułk. Andersa. Kości zostały rzucone, gdy 10 maja 1926 r. funkcję premiera objął Wincenty Witos, antagonista Piłsudskiego.

Pertraktacje Piłsudskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim nie dały rezultatu, obie strony nie chciały pójść na kompromis. Do pierwszego krwawego starcia doszło z inicjatywy strony rządowej. Nowym dowódcą wszystkich sił rządowych w kraju został gen. Stanisław Szeptycki, dowódcą obrony Warszawy gen. Tadeusz Rozwadowski, a jego szefem sztabu pułk. Władysław Anders. 15 Pułk Ułanów Poznańskich opowiedział się przeciwko Piłsudskiemu, podobnie inne jednostki wielkopolskie, które jednak wskutek obstrukcji kolejarzy, nie zdążyły przybyć do stolicy.

Po walkach na osi Zamek — Nowy Świat, trzeciego dnia przewrotu, tj. 14 maja, Prezydent Wojciechowski, rząd z Witosem, Sztab Generalny i Dowództwo Obrony Warszawy — wszyscy zgromadzili się w Belwederze, osłaniało ich 1600 żołnierzy, którymi dowodził pułk. Anders. W czasie narady zgłoszono projekt, poparty przez Andersa, aby wszystkie naczelne władze przeniosły się do wiernego Poznania, skąd miano prowadzić skuteczniejsze działania wojenne. Jednakże Witos, obawiając się rozpalenia prawdziwego pożaru wojny domowej, sprzeciwił się tej propozycji, do jego zdania przychylił się prezydent Wojciechowski. Ostatecznie przemaszerowano do Wilanowa, w którym prezydent i premier, zgłosili dymisję. Wśród kilkunastu wyższych oficerów aresztowany został i Anders. Po 8 dniach Piłsudski kazał go wraz z trzema innymi pułkownikami zwolnić. Po latach wydarzenia te Anders skomentował następująco: *Jak żywa staje mi w pamięci tragedia zamachu Piłsudskiego w r. 1926, kiedy musiałem zgodnie z przysięgą żołnierską bronić sztandaru praworządności i Prezydenta, walczyć w Warszawie z własnymi braćmi.* Zginęło wówczas 350 osób, z tego 200 wojskowych, raniono 900.

W 1927 r. w czasie żołnierskich manewrów międzybrygadowych kawalerii doszło do niemiłego incydentu. Otóż gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, obserwator gry wojennej z ramienia Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, ostro skrytykował działania kawalerii dowodzonej przez pułk. Andersa i to w obecności niższych rangą oficerów, co było wyjątkowo dużym nietaktem. Oburzeni byli tym także inni generałowie. Początkowo Anders zamierzał złożyć zażalenie na Dreszera, jednakże ten w oficjalnej ocenie późniejszej napisał, że Anders w trakcie *wołyńskich ćwiczeń wykazał wybitne zdolności i niepospolitą energię.* Tak więc konflikt został

rozładowany. Niebawem, w 1928 r. Andersa mianowano dowódcą 5 Brygady Kawalerii „Brody", wkrótce przemianowanej na Wołyńską Brygadę Kawalerii, ale nadal pozostawał w stopniu pułkownika.

Piłsudskiemu zaimponował w 1933 r., gdy w czasie manewrów wojskowych na Wileńszczyźnie, dokładnie opisał mu operacje wojenne w Prusach Wschodnich w latach 1914–1915 i dzięki temu z dniem 1 stycznia 1934 r. otrzymał awans na generała brygady kawalerii. Zachowało się zdjęcie po tej nominacji — wśród kilkunastu wyższych oficerów na głównym miejscu siedzi Marszałek Piłsudski, po jego lewej stronie gen. dywizji Edward Rydz-Śmigły, po prawej właśnie gen. brygady Władysław Anders. W 1937 r. przeniesiono go na dowódcę Nowogródzkiej Brygady Kawalerii z siedzibą w Baranowiczach. Według opinii pułk. Stefana Roweckiego z 1939 r. Władysław Anders to dowódca *wielkiej inteligencji, bystrości i obecnie z dużym już doświadczeniem na szczeblu wielkiej jednostki kawalerii.*

## VI.

W związku z zaostrzeniem stosunków polsko-niemieckich, w marcu 1939 r. Nowogródzka Brygada Kawalerii została przerzucona na zachodnie pogranicze Prus Wschodnich w okolice Lidzbarka Welskiego i Sierpca. Kwaterę gen. Andersa umieszczono w Lidzbarku. Brygada została podporządkowana dowódcy Armii „Modlin", gen. Emilowi Przedrzymirskiemu. Brygada składała się z czterech pułków kawalerii, dywizjonu artylerii konnej, dywizjonu pancernego i szwadronu pionierów, w sumie liczyła blisko 9 tysięcy żołnierzy oraz 6 tys. koni. Utrzymywała łączność pomiędzy Armią „Pomorze" w Brodnicy na zachodzie i 20 Dywizją Piechoty na wschodzie. Przeciwnikiem Nowogródzkiej Brygady Kawalerii po drugiej stronie granicy była 217 Dywizja Piechoty, rekrutująca się przeważnie ze Wschodnioprusaków. Główne natarcie niemieckie 3 Armii gen. Küchlera poszło na Mławę, niemniej i Nowogródzka Brygada Kawalerii straciła już pierwszego dnia wojny 170 żołnierzy w zabitych i rannych. Podobne straty poniósł i nieprzyjaciel, którego zatrzymano na granicy. Morale żołnierzy było wyśmienite. 4 szwadron dokonał małego wypadu do Prus Wschodnich, biorąc do niewoli kilkunastu jeńców, podobnym sukcesem mógł się pochwalić szwadron kolarzy. Walki toczyły się przeważnie na pograniczu powiatu działdowskiego i nidzickiego. Skutecznie odparto duże natarcie na Działdowo. Atakowano też Grenzschutz pod Nowym Miastem Lubawskim. Drugiego września stoczono potyczkę pod Petrykozami, zabito 7 Niemców, dokonano wypadu na Mroczenko koło Nowego Miasta Lubawskiego, zdobywając wiele materiału wojennego. Następnego dnia, tj. 3 września Brygada przeprowadziła większy wypad na Narzym i Wierzbowo, zabijając 30 Niemców.

W związku z ogólną sytuacją wojenną na północnym froncie i odwrotem wojsk polskich, dowódca Armii „Modlin", gen. Przedrzymirski 3 września mianował gen. Andersa dowódcą osobnej Grupy Operacyjnej „Tadeusz", w skład której, oprócz Nowogródzkiej Brygady Kawalerii weszły 8 i 20 Dywizja Piechoty oraz obsady

przedmieść Płocka i Wyszogrodu. Zadaniem jej była osłona Modlina i Płocka. W razie realnego zagrożenia należało wysadzić w powietrze most w Wyszogrodzie. Z tego powodu gen. Anders 4 września nakazał Nowogródzkiej Brygadzie Kawalerii maszerować w kierunku Płocka. Od nalotów nieprzyjaciela zginęło wówczas kilkudziesięciu ułanów. Tegoż dnia po raz drugi pokonano Niemców w potyczce pod Petrykozami. Brygada, jako nadal zwarta jednostka, zaczęła przygotowywać Płock i linię Wisły do obrony. Oto fragment wspomnień Andersa, z tego dnia, gdy przejeżdżał koło Mławy: *Widzę, jak lotnik niemiecki kołuje nad gromadą liczącą setki małych dzieci, wyprowadzonych przez nauczycielkę z miasteczka do pobliskiego lasu. Zniża się na 50 m, rzuca bomby i strzela z karabinu maszynowego. Dzieci rozpryskują się jak wróble, ale kilkanaście barwnych plam zostaje na polu.* Również sam Anders w czasie przejazdu do Płocka został zaatakowany przez niemieckich lotników i raniony ułamkiem w krzyż. Opatrzono go w Płocku. Tu jego Brygada strąciła 4 samoloty.

W następnych dniach gen. Anders przemieszczał się ze swoim wojskiem w kierunku Warszawy, staczając walki w rejonie Wyszogrodu i Nowego Dworu Mazowieckiego. Naczelny Wódz, marszałek Rydz-Śmigły kazał mu kierować się na wschodni brzeg Wisły celem osłony Warszawy od strony Mińska Mazowieckiego. Jednocześnie dowódca obrony Warszawy, gen. Juliusz Rómmel postawił go na czele Grupy Operacyjnej Kawalerii, do której weszły, oprócz Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, Wołyńska Brygada Kawalerii i resztki Kresowej Brygady Kawalerii. Grupa ta dotarła do Wiązowni (pomiędzy Warszawą a Mińskiem), mając zadanie utrzymania łączności z Warszawą i Modlinem oraz obronę stolicy od strony wschodniej.

13 września na rozkaz gen. Rómmla Grupa Operacyjna Kawalerii przypuściła szturm na 3 Armię Niemiecką w Mińsku Mazowieckim. W czasie krwawego, ale pomyślnie rozwijającego się natarcia, gen. Anders otrzymał rozkaz od marszałka Rydza-Śmigłego odmaszerowania do Parczewa na Lubelszczyznę. Zaczął się więc przedzierać pod obstrzałem lotnictwa przez częściowo już opanowane przez Wehrmacht tereny południowego Mazowsza, przez zatłoczone uciekinierami i taborami drogi a jednocześnie ostrzeliwane przez niemieckich dywersantów. Tuż za spalonym Garwolinem Grupa gen. Andersa uporządkowała się i szczęśliwie przeprawiła się na drugi brzeg Wieprza. Zgodnie z nowym rozkazem zaczęła się przemieszczać w kierunku Komarowa (pomiędzy Zamościem a Tomaszowem Lubelskim). Pomaszerowała najpierw do Lubartowa. Tu została podporządkowana gen. Dąb-Biernackiemu. W dalszym ciągu przedzierała się przez Łęczną, następnie dotarła do Rejowca, gdzie duża kolumna ułańska została zbombardowana przez 30 samolotów. Wtedy to duże straty poniósł Dywizjon Artylerii Konnej, który jednak strącił kilka samolotów. Następnie Grupa Andersa podążyła przez Grabowiec i Wojsławice do Krasnobrodu. Niemcy zgromadzili tu duże siły, starając się Polaków okrążyć. Wówczas, tj. 22 września gen. Anders wydał rozkaz przebicia się przez Suchowolę w kierunku na Krasnobród i Józefów. Doszło do bardzo ciężkich walk, Suchowola przechodziła z rąk do rąk. Niemcy mścili się na Bogu ducha winnych jej mieszkańcach.

Boje pod Suchowolą i Krasnobrodem należą do największych i najbardziej bohaterskich bitew gen. Andersa w całej jego czterotygodniowej wojnie wrześ-

niowej. Wysoko też oceniali postawę Polaków dowódcy niemieccy. Grupa Andersa nie uległa zniszczeniu i wyrwała się z okrążenia a sam generał pisał o tych walkach jak zwykle krótko: *rozpoczynam akcję 22 września popołudniu. Żołnierz bije się wspaniale*. 24 września przedarł się koło Płazowa i na czele 22 szwadronów przebił się w kierunku Lubaczowa; w dwa dni później rozbił dużą kolumnę niemiecką pod Broszkami. W tym samym czasie duże straty poniosła pod Murańcami inna część jego jednostek. Ale oto w rejonie Władypola koło Sambora po raz pierwszy napotkał siły sowieckie, z którymi natychmiast rozpoczął bój, niszcząc 18 czołgów. Polakom zabrakło amunicji. Nie poddając się depresji, podzielił wojsko na drobne oddziałki i zaczął przedzierać się do Węgier. Pamiętajmy, że po okupacji Czechosłowacji w 1939 r., Polska bezpośrednio graniczyła z Węgrami.

Bolszewicy wspólnie z Ukraińcami zaatakowali Andersa pod Złotówką w nocy z 28/29 września. Generał został ranny w biodro, wskutek czego wpadł w ręce sowieckie, co nastąpiło we wsi Jasionka Stasiowa.

Później przeszedł drogę męczeńską przez więzienia w Starym Samborze, we Lwowie oraz na Łubiance. Był wciąż przesłuchiwany, wreszcie dzięki porozumieniu polsko-sowieckiemu z 30 lipca 1941 r., otworzyły się przed nimi bramy więzienia w Moskwie. Gen. Sikorski mianował go dowódcą Polskich Sił Zbrojnych formowanych w ZSRR.

Spróbujmy podsumować. Andersa można nazwać żołnierzem niezłomnym. Walczył najpierw w armii carskiej przeciwko Niemcom; później przez kilka miesięcy w 1918 r. staczał potyczki z bolszewikami; następnie znów walczył przeciwko Niemcom w powstaniu wielkopolskim. Na czele dzielnego 15 Pułku Ułanów Poznańskich przez cały rok bił się powtórnie z bolszewikami na dalekiej Białorusi.

W czasie konfliktu majowego pozostał wierny wojskowej przysiędze. Wreszcie w wojnie 1939 r. staczając boje z wojskami niemieckimi już po raz trzeci, przeszedł szlak bitewny przez całą Polskę z północy na południe i należał do tych nielicznych dowódców, którzy nie skapitulowali i nie dali się wziąć do niewoli niemieckiej. Biorąc pod uwagę także kampanię włoską 1944/45 bił się z Niemcami 4 razy. Symbolicznym zakończeniem wojny wrześniowej było podjęcie także po raz trzeci walki ze wschodnim najeźdźcą. W ciągu dwóch wojen światowych oraz wojny polsko-bolszewickiej był ranny 6 razy.

Później, od schyłku II wojny światowej, od Monte Cassino, także po Jałcie i Poczdamie, pomimo rzucanych nań kalumnii, stał się dla niezniewolonego narodu prawdziwą legendą, złotą legendą. Któż z nas, śpiewając *Czerwone maki*, po dziś dzień nie kojarzy tej pieśni z generałem Andersem? Był jednym z najznakomitszych, najbardziej utalentowanych dowódców dwudziestowiecznej Polski. Nikt, kto interesuje się najnowszą historią kraju, nie może pominąć jego postaci, nie dostrzec jego olbrzymich zasług dla Polski.

# DER SOLDATENWEG DES GENERALS WŁADYSŁAW ANDERS (BIS ENDE SEPTEMBER 1939)

## ZUSAMMENFASSUNG

Władysław Anders kam auf die Welt im Jahre 1892 in Błonie bei Kutno. 1912 absolvierte er russische Kavallerie- und Offizierschule. 1914 kämpfte er im Ostpreußen im Kavalleriekorps von Chan Nachitschevanskij in der I. Armee Memel unter der Führung von General Rennekampf. Im Kämpfen gegen die Deutschen erreichte er damals die Umgebung von Orneta (Wormditt) und Braniewo (Braunsberg). 1917 absolvierte er einen Kurs für Stabsoffiziere an der Akademie des Generalstabs in Sankt Petersburg. Im I. Weltkrieg wurde er dreimal verletzt. Während der Kämpfe bei Pińsk in Polesie nahm er einen deutschen General gefangen. Er war auch Gründer der 6. Schwadron im Krechowiecki-Regiment. Ende 1918 kämpfte er bei Bobrujsk gegen die Bolschewiken. Beim Ausbruch des Posener Aufstandes wurde er Stellvetreter vom Stabsführer der Hauptkommandantur der Armee von Gross-Polen (Wielkopolska). 1919 wurde er Kommandant des I. Kavallerieregimentes von Gross-Polen, später umbenannt zum 15. Kavallerieregiment. Seit August 1919 bis August 1920 zeichnete er sich in den Kämpfen gegen die Bolschewiken durch große Tapferkeit, organisatorische und strategische Fähigkeiten aus. Mitte August 1920 wurde er schwer verletzt und zum Krankenhaus in Poznań (Posen) hingebracht. Das 15. Kavallerieregiment von Gross-Polen wurde durch Marschall Józef Piłsudski mit dem Orden Virtuti Militari ausgezeichnet. Denselben Orden bekam auch Oberst Anders.

Während des Piłsudski-Staatstreiches im Mai 1926 sprach sich Anders, seinen Fahneneid haltend, für den Präsidenten und die legale Regierung aus, wofür er verhaftet und erst nach 8 Tagen wieder entlassen wurde. 1928 wurde er, immer noch ein Oberst, zum Kommandanten der 5. Kavalleriebrigade Brody. 1934 avancierte er zum Brigadegeneral. Seit 1937 befehligte er die Nowogródzka-Kavalleriebrigade mit dem Sitz in Baranowicze.

Gleich vor dem Ausbruch des 2. Weltkrieges wurde seine Brigade nach Lidzbark Welski versetzt. Seit 1. September 1939 lieferte er sich größere oder kleinere Schlachten und Auseinandersetzungen mit den Deutschen. Am 3. September wurde er zum Kommandanten der Einsatzgruppe Tadeusz. Bei einem Kampf bei Płock wurde er schwer verletzt, dennoch ununterbrochen leitete er seine Einsatzgruppe. Während des gelungenen Angriffs auf Mińsk Mazowiecki wurde er vom Marschall Edward Rydz-Śmigły in die Gegend von Lublin versetzt. Auf dem Weg nach Lublin kämpfte er gegen die deutschen Gruppierungen, am 22. September 1939 schlug er eine größere Schlacht bei Suchowola neben Zamość. Unzerschlagen kämpfte er weiter gegen die Deutschen und nach dem heimtückischen Einmarsch der Roten Armee am 17. September 1939 auch gegen die Bolschewiken. In einer Schlacht bei Sambor vernichtete er 18 sowjetische Panzerwagen. Am 28/29. September wurde er erneut verletzt und demzufolge geriet er in die sowjetische Gefangenschaft. Er wurde in Gefängnissen von Stary Sambor, Lwów (Lemberg) und Moskau inhaftiert. Laut des polnisch-sowjetischen Vertrages vom 30. Juli 1941 wurde er aus dem Moskauer Zuchthaus entlassen und begann mit der Bildung von Polnischen Streitkräften in Sowjetunion.